

Margot Stańczyk-Minkiewicz

Terroryzm - "zderzenie cywilizacji", czy "rozłam wewnątrz kulturowy"?

Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego 2, 355-360

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Terroryzm – „zderzenie cywilizacji”, czy „rozłam wewnątrz kulturowy”?

W niniejszym opracowaniu podjęto próbę zdefiniowania terroryzmu jako elementu przeobrażeń świata ery globalizacji. Odnosząc się do tezy S. Huntingtona o „zderzeniu cywilizacji”, Autorka sugeruje, że współczesny terroryzm jest w większym stopniu konsekwencją rozłam wewnątrz kulturowego współczesnego świata. Dlatego też, jej zdaniem, międzynarodowe koncepcje zwalczania terroryzmu powinny uwzględniać dwie formy oddziaływania: walkę z przyczynami terroryzmu (walka z terroryzmem) oraz wojnę z terrorystami (walka przeciw terrorystom).

Zjawisko terroryzmu od niedawna stało się jednym z najistotniejszych dylematów współczesnej cywilizacji. Do połowy ubiegłego wieku rzadko kto zdawał sobie sprawę z powagi tego problemu. Ostatnie trzydziestolecie XX wieku przyniosło nasilenie fali przemocy i aktów terrorystycznych, a pierwsze lata XXI wieku uważa się za narodziny „epoki terroryzmu”. Począwszy od wydarzeń z 11 września 2001 roku, bieg historii wyznaczają coraz częstsze akty przemocy, wymierzone w ludność cywilną. Jest to nowe oblicze terroryzmu, który w swojej spektakularności i mnogości wydarzeń stał się współczesną formą skrytej wojny.

Obecny terroryzm ze względu na efektywność działań, determinację zamachowców i często niewielkie nakłady finansowe jawi się jako najskuteczniejszy sposób egzekwowania roszczeń i budowania ładu światowego według własnego modelu. Należy przypuszczać, iż z biegiem czasu stanie się on dominującą formą walki zbrojnej w XXI wieku, usuwając w cień „klasyczną” wojnę. Współczesny terroryzm zatracił charakter terytorialny, stając się nowym globalnym wyzwaniem – wojną innego typu. To zjawisko wielopłaszczyznowe, implikujące zarówno elementy polityczne, jak i religijne. Obydwa czynniki sprawcze stały się przyczyną bezwzględnej i coraz bardziej nieprzewidywalnej walki.

Istotnym problemem dzisiejszego świata jest fakt, iż zjawisko terroryzmu traktowane jest częstokroć powierzchownie. Zaskoczenie ogromem zła konkretnego ataku rodzi incydentalne analizy, działania czynione *ad hoc*. Rzadko kiedy stają się one bodźcem do prognozowania rozwoju zjawiska i wyciągania wniosków na przyszłość. Strategia walki jest najczęściej wynikiem krótkowzrocznego podejścia do problemu i sprowadza się do eliminowania terrorystów, a nie terroryzmu. Problem walki z tym zjawiskiem nie powinien ograniczać się jedynie do leczenia jego skutków. Znalezienie pierwotnych przyczyn jest jedyną szansą jego pokonania. Tylko takie podejście do problemu umożliwia podjęcie próby wyeliminowania największego zagrożenia współczesnej cywilizacji.

U schyłku XX wieku, kiedy świat znajdował się w obliczu wojny z terroryzmem, wszyscy zadawali sobie pytanie, czy cywilizacja jest w stanie przezwyciężyć zagrożenie nowego typu?

Teorie były skrajnie odmienne. Jedni uważali, że nikt nie jest w stanie znaleźć złotego środka rozwiązującego najpoważniejsze problemy współczesności. Inni sądzą, że wręcz przeciwnie – świat na początku nowego stulecia wkroczy w nowy, wręcz idylliczny etap. Niestety, optymistyczna wersja Fukuyamy, przewidująca „koniec historii”, a co się z tym wiąże triumf ekonomiczny wolnego rynku i sukces polityczny demokracji liberalnej, nie potwierdziły się¹.

Zdecydowanie bardziej prawdopodobne okazały się rokowania utożsamiające rzeczywistość XXI wieku z pełnymi brutalności aktami zdeterminowanych ekstremistów. Jednocześnie zakładały one, że do najistotniejszych czynników różnicujących współczesną rzeczywistość, uwarunkowujących działalność terrorystyczną, zaliczać się będą w równym stopniu konflikty cywilizacyjne i status ekonomiczny.

XXI wiek rozpoczął epokę rozprzestrzeniającej się w zastraszającym tempie globalizacji, która postawiła na drodze rozwoju ludzkości wiele politycznych i kulturowych problemów, wcześniej niewystępujących na tak szeroką skalę. Problemów, które przyczyniły się do tego, że współczesny świat nazywany jest „epoką strachu”, czy też pełną agresji i przemocy „erą fundamentalizmu”. Wszystkie te zmiany sprawiły, że świat stał się coraz mniej przewidywalny, coraz mniej bezpieczny i wyraźnie podzielony. Dodatkowym problemem jest fakt, że do końca nie wiadomo, czego należy się obawiać w sytuacji, w której nie dość, że wróg nie zawsze jest dobrze znany, to metody walki są różne od dotychczasowych.

Początek nowego tysiąclecia kojarzy się przede wszystkim z rozrastającą się liczbą konfliktów wybuchających w różnych regionach świata. Mnożą się ugrupowania partyzanckie, separatystyczne i terrorystyczne. Wieści o agresywnych zachowaniach zdeterminowanych terrorystów codziennie docierają do światowej społeczności. Ludzkość ogarnia ogólna panika i nieustające poczucie zagrożenia. Współczesny świat ulega rozdarciu, a przyczyn tego jest wiele. Mają one charakter zarówno społeczny, jak i ideologiczny. Do głosu dochodzą czynniki egzystencjalne i światopoglądowe. Do jednego z najistotniejszych zaliczana jest różnorodność kulturowa.

„Zderzenie cywilizacji”, bo tak definiowany jest konflikt między kulturą Zachodnią a Islamem, to jeden z najpoważniejszych problemów globalnego porządku.

W tym miejscu należy zauważyć, iż obecna sytuacja uświadamia fakt, że teza Samuela Huntingtona mówiąca o „zderzeniu cywilizacji”, po okresie „zimnej wojny” jest o wiele bardziej wiarygodna niż w roku 1993, kiedy została postawiona². Dziś argumenty autora dotyczące różnic między cywilizacjami wydają się być jeszcze bardziej aktualne. Kulturowe, historyczne czy religijne zróżnicowania stają się przyczyną całkowicie odmiennego postrzegania świata. Dającą szansę na „lepsze jutro” globalizacja odbierana jest przez świat Zachodu pozytywnie, odmiennie do cywilizacji islamu. Rozrastające się zjawisko globalnej współpracy i współzależności rodzi lęk u fundamentalistów przed zatarciem się tradycyjnych więzi i tożsamości lokalnej. Lęk ten staje się przyczyną narastającej i nieprzewidywalnej agresji.

¹ F. Fukuyama, *Koniec historii*, Wydawnictwo Zysk i spółka, Poznań 1997.

² S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA S.A., Warszawa 2005.

Tragedia WTC pokazała, że świat w XXI wieku jest podzielony na dwa obszary. Obszar wolności i demokracji oraz obszar despotyzmu państw przepełnionych fanatyzmem religijnym. Różnice między tymi obszarami są ogromne. Dotyczą one przede wszystkim postrzegania rzeczywistości. Tak różna interpretacja otaczającego świata staje się powodem coraz częstszych konfliktów. W nieunikniony sposób, w mniejszym lub większym stopniu, dotyczy to każdego zakątka kuli ziemskiej. Niektóre, konflikty są możliwe do rozwiązania już w zarodku, inne mogą prowadzić do wojen. Niestety dynamicznie narastająca sprzeczność między cywilizacjami Zachodu i islamu jest obecnie najpoważniejszym ze światowych konfliktów³. Ze względu na powagę problemu można przypuszczać, że wymienione cywilizacje staną się „reżyserem” globalnej polityki w XXI wieku.

Skutkiem omawianego problemu jest fakt, że do życia codziennego wtargnął i stale się rozrasta nowy, nieprzewidywalny rodzaj terroryzmu. Znany od wieków jako sposób realizacji dążeń i celów pewnych grup społecznych, przybrał w dzisiejszym świecie jeszcze groźniejsze oblicze. Jawi się jako bezlitosne i bezpardonowe działanie, metoda służącą realizacji celu i rozwiązywaniu problemów.

Wiele argumentów świadczy o tym, że przyczyną działań terrorystów jest najczęściej przynależność i identyfikowanie się z różnymi kręgami kulturowymi. Skoro więc największe zagrożenia dla współczesnego świata wypływają z konfliktów między cywilizacjami, należałoby określić granice poszczególnych kultur.

Niestety, dokładne zarysowanie zasięgu konkretnej kultury wydaje się niemożliwe. Wynika to z szerszych niż tylko religijne różnic wewnątrzcywilizacyjnych. Trudno jest podzielić obszary kulturowe na europejskie, amerykańsko-łacińskie, afrykańskie, arabskie, czy indyjskie. Podział taki jest zbyt ogólnikowy.

Oczywiste jest, że narody, regiony, grupy etniczne czy inne zbiorowości wyróżniają się zarówno pod względem religii, jak i różnorodności kulturowej. Jednak takie definiowanie jest zasadne jedynie wówczas, gdy porównywane są przykładowo wspólnoty europejskie z chińskimi czy arabskimi. Cywilizacja to także poziom rozwoju danej społeczności w określonym okresie historycznym. Związany z tym jest stopień opanowania środowiska naturalnego, poziom kultury materialnej, a także nagromadzenie instytucji społecznych.

Czy tak sformułowana definicja cywilizacji wytycza precyzyjne linie dzielące odrębne kultury we współczesnym świecie? Niestety nie. Pamiętać należy, że wewnątrz każdej z tych cywilizacji występują różnice zarówno religijne, jak i polityczne, gospodarcze czy kulturowe. Różnice te stanowią swoistego rodzaju „rozłam wewnątrz-kulturowy”. I tu pojawia się kolejna teoria dotycząca rozrastającego się zjawiska terroryzmu. Pęknięcie wewnątrz-cywilizacyjne dowodzi, że terroryści nie kierują się jedynie ideologicznymi pobudkami. Istotna jest dla nich niezależność w każdym wymiarze. Przykład euroatlantyckiej cywilizacji Zachodu ilustruje zasadnicze rozbieżności pomiędzy poszczególnymi państwami, a nawet grupami społecznymi, egzystującymi w jego granicach. Wątpliwości takie dotyczą grup etnicznych bądź społecznych w wielu krajach europejskich. Wynikają one z odmiennych kanonów wartości. Przykładem mogą być także północne i południowe Włochy, Hiszpania i Kraj Basków, czy francuskie wspólnoty mniejszościowe etniczno-religijne.

Gdyby pokusić się o analizę sytuacji poszczególnych państw, zauważylibyśmy, że różnice są jeszcze wyraźniejsze. Trudno znaleźć np. podobieństwa między francuskimi socjali-

³ K. Kubiak, *Wojny, konflikty zbrojne i punkty zapalne na świecie*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2005.

stami a amerykańskimi neokonserwatystami. Nie mówiąc już o różnicach między Amerykanami, a współczesnymi Europejczykami. Oczywiście różnice w politycznych koncepcjach nie są zawsze równoznaczne z odmiennością kulturową. Jednak nie można bezwzględnie wykluczyć odwrotnej sytuacji. Przecież to właśnie odmienna wizja własnej kultury, odrębna interpretacja roli religii w państwie czy wreszcie różnie pojmowane zasady używania siły militarnej owocują diametralnie odmiennym rozumieniem polityki. Przytoczone porównania dowodzą, iż trudno mówić o powszechnym kulturowym kodzie, charakterystycznym dla wszystkich mieszkańców danego obszaru. W tej sytuacji trudno jest bezkrytycznie przyjąć propozycję Huntingtonowskiej klasyfikacji obszarów kulturowych i ich ścisłego powiązania jedynie z fundamentem religijnym. W swojej najnowszej książce zatytułowanej *Kim jesteśmy?*, podobnie jak i we wcześniejszych pracach, autor twierdzi, że rola czynnika religijnego ma znaczenie priorytetowe. Postrzega XXI wiek jako stulecie religii, twierdząc, że z wyjątkiem Europy Zachodniej ludzie na całym świecie szukają oparcia w religii, mając nadzieję na otrzymanie pomocy, pocieszenia, ulgi i odnalezienia własnej tożsamości⁴.

Przyjęcie proponowanego przez Huntingtona podziału jako jedynego i autorytatywnego wydaje się jednak błędne. Oczywiście nie można negować faktu, że mają miejsce zderzenia, które związane są z kulturową różnorodnością. Nie są one jednak wyłącznie rezultatem zderzenia się odrębnych kultur. Często przyczyną konfliktów jest zachwianie bądź załamanie się jednej cywilizacji. W tym przypadku niezgoda rodzi się np. między tym, co cywilizowane, a barbarzyństwem lub między pragmatyzmem a dogmatyzmem.

Potwierdzeniem tej tezy jest przykład dwóch państw koreańskich. Obydwa tworzyły się na bazie tej samej kultury, a mimo to diametralnie się od siebie różnią. Funkcjonują w dwóch zupełnie odmiennych ustrojach polityczno-ekonomicznych. Dzisiejsza Korea Południowa to potęga ekonomiczna i polityczna, podczas gdy Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna to synonim największej biedy na świecie. Przykład ten dowodzi, że konflikty nie wynikają tylko na tle religijnym czy kulturowym. Często ich przyczyną są dysproporcje takie jak np. nierówności rozwojowe czy odmienny ustrój.

Przyczyną światowych konfliktów jest wciąż pogłębiająca się przepaść ekonomiczna między krajami wysoko rozwiniętymi, a ciągle rozrastającą się grupą państw biednych. Różnice dotyczące standardu życia, stanu posiadania czy możliwości konsumpcji dzielą świat i wyraźnie nakreślają nową oś globalnego konfliktu.

Należy zwrócić uwagę na fakt podatności i elastyczności w rozwoju poszczególnych kręgów cywilizacyjnych. Problem może bowiem dotyczyć tego, na ile poziom rozwoju poszczególnych cywilizacji jest odmienny w zależności od tego, na podwalinach jakiej kultury opierają się owe obszary.

Nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, dlaczego jedne cywilizacje się rozwijają, a inne nie. Oczywiście można domniemać, że przyczyna może tkwić w danej kulturze. Nasuwa się wniosek, że różnorodność kultur nie polega jedynie na wyznawaniu odrębnych wartości, ale też na tym, że jedne zawierają element stymulujący rozwój, a inne nie. Nie można całego zła doszukiwać się w ustrojowych czy gospodarczych przyczynach, bo istnieje przecież wiele przykładów krajów, w których panuje ten sam ustrój, stosujących tę samą strategię polityczną, lecz mimo to rozwijających się z inną dynamiką. Oczywiście nie należy uważać, że podatność na transformację i rozwój poszczególnych kręgów kulturowych będą

⁴ S. P. Huntington, *Kim jesteśmy?*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007.

przez cały czas stałe i niezmiennie. Przeciwnie. XXI wiek obfituje w wiele sporów ideologicznych, ekonomicznych i politycznych. Wiele z nich dotyczy rozłamu wewnątrz-kulturowego, wiele zaś jest dowodem przekraczania granic kręgów cywilizacyjnych.

Problem terroryzmu istnieje w praktyce od wielu wieków. Stanowi on zagrożenie dla stabilnego funkcjonowania państw. Cały współczesny świat walczy z zataczającym coraz szersze kręgi terroryzmem. Do 11 września 2001 roku nikt nie zdawał sobie sprawy z powagi narastającego problemu i zbliżającego się wielkimi krokami niebezpieczeństwa. Dopiero wrześniowa cezura sprawiła, że podjęto prawdziwe działania, mające służyć walce z terroryzmem.

W jakich kierunkach powinny rozwijać się międzynarodowe działania, na czym powinna opierać się walka z widmem terronu? Błędnym byłoby twierdzenie, że wystarczy wyeliminować bin Ladina i Al-Kaidę, by wygrać tę walkę. Problem ma o wiele szersze spectrum.

Przed wszystkim należy zwrócić uwagę na istotną różnicę między dwoma wyrażeniami: „walka przeciw terrorystom” i „walka z terroryzmem”. Charakter ich jest diametralnie różny. W pierwszym przypadku podjęte działania służą tylko i wyłącznie zlikwidowaniu, bądź osłabieniu konkretnego zamachowca czy organizacji terrorystycznej. Natomiast drugi dotyczy całości problemu związanego ze zjawiskiem terroryzmu. Pierwszy to sposób powierzchownego potraktowania problemu, który terroryzm sprowadza do konkretnych osób czy organizacji. Aby rozpocząć walkę z terroryzmem, należy przeanalizować nie tylko skutki ataków, ale przede wszystkim ich przyczyny.

Wcześniejsze rozważania udowodniły, że źródeł terroryzmu nie należy szukać jedynie w religii. Równie ważnym aspektem jest problem społeczny. Często bieda i poczucie beznadziei rodzi w ludziach gniew i agresję. Brak szans i perspektyw na poprawę życia zmusza do bezwzględnych, okrutnych zachowań. Determinacja w dążeniu do poprawy bytu jest częstokroć tak silna, że likwidowanie zachowań terrorystycznych wynikających z tych pobudek środkami militarnymi staje się bezskuteczne. Jediną szansą na jego pokonanie jest danie nadziei. Stworzenie możliwości życia w wolnej, równej, demokratycznej, zbudowanej na własnych zasadach, rzeczywistości daje szansę, że nie będą się oni uciekali do terrorystycznych zachowań.

Na początku nowego stulecia walka z terroryzmem nabrała globalnego charakteru. Istotne jest, żeby nie przerodziła się ona w cel sam w sobie i nie przerosła źródła problemu. Żeby nie była czynnikiem, który porządkuje międzynarodowy ład i organizuje politykę zagraniczną, a stała się wyzwaniem dla polityki międzynarodowej.

Głównym ideał wszystkich zagrożonych państw winno być utworzenie wspólnego frontu, mającego na celu walkę z rudymentami terroryzmu.

Innym problemem jest obiektywna i dogłębna analiza przyczyn konfliktów. Tak jak mnogie jest widzenie porządku świata, tak różne może być postrzeżenie, co jest terrorem, a co nie. Jak trafnie dostrzec różnice między pozornie identycznymi aktami przemocy? Jak bez emocji ocenić sytuację i odróżnić terrorystę od partyzanta? Dla jednych metody walki bojówek terrorystycznych są barbarzyństwem, dla innych to mesjanistyczne spełnienie. Filozofia życia, światopogląd, wiara, wychowanie, tradycja, kultura, a wreszcie historia wyznaczają granicę pomiędzy dobrem a złem. Można zadać kolejne pytanie, czy niezależnie od indywidualnego widzenia świata istnieje wspólna płaszczyzna, która dałaby szansę na uzyskanie consensusu wszystkich filozofii w sprawie terronu?

Historia dowodzi, iż dzieje świata zawsze były odzwierciedleniem walki interesów różnych stron. Wszystkie konflikty, wojny, zbrojne spory to nic innego jak dzieje terroru. W każdej wojnie przemoc, szantaż, walka z ukrycia to codzienność. Nie było jeszcze w powszechnej historii wojny, w której nie cierpiałaby ludność cywilna – a to jest przecież cechą typową dzisiejszego terroryzmu.

W obecnych czasach wymiar takich działań jest jeszcze większy. Z pomocą terroryzmu wi przychodzą wszystkie zdobycze cywilizacji. Żyjemy w „globalnej wiosce”, w której przepływ informacji jest niczym nieograniczony. Łatwość dostępu do najnowocześniejszych rodzajów broni, rewelacyjnie szybkie środki transportu, pozwalające w ciągu 12 godzin przemieszczać się z półkuli na półkulę, to tylko kilka wyznaczników najnowszej techniki. Należy dodać do tego powszechny brak tolerancji dla innego człowieka, dla jego prawa do życia w indywidualny sposób. Istotne jest też wielkie zróżnicowanie gospodarcze świata. Wreszcie brak poszanowania wartości wyższych, takich jak życie ludzkie – czy miłość. Ludzkość omotana chęcią posiadania nastawiona jest na konsumpcyjny model życia. Niedostatek budzi frustracje.

Można byłoby jeszcze wymienić wiele źródeł zachowań terrorystycznych, które należy eliminować w zarodku. Tak, jak niemożliwym do zrealizowania jest idea świata bez konfliktów, wojen i przemocy – świat wielkiej szczęśliwości, tak niemożliwe jest całkowite zlikwidowanie zachowań terrorystycznych. Tym, co przeraża najbardziej jest nie sam terroryzm, stary jak świat, lecz jego nowe przerażające oblicza. Jego nieprzewidywalność i okrucieństwo są efektem pędzącego rozwoju cywilizacji, który obok dobra niesie ze sobą zawsze określone zagrożenia.

Dociekliwemu czytelnikowi należałoby odpowiedzieć na pytanie zawarte w tytule. Terroryzm to zjawisko wynikające zarówno ze „zderzenia cywilizacji”, jak i „rozłamu wewnątrz-kulturowego”. To problem wielopłaszczyznowy o skomplikowanej strukturze, multiplikujący coraz bardziej wyrafinowane działania ekstremistyczne.

Nie jesteśmy w stanie przewidzieć, do jakich posunięć są zdolni współcześni terroryści i jakiego rodzaju zagrożenia możemy się obawiać ze strony zdeterminowanych zamachowców. Należy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że tylko chęć kompromisu daje szansę na zakończenie spirali terroru. Oczywisty jest jednak fakt, że taki kompromis nieprędko nastąpi. Należy się spodziewać, że ataków będzie przybywało, ich charakter stanie się coraz bardziej przebiegły, a skutki dotykać będą coraz większej liczby ludzi.

Terrorism: “clash of civilizations” or “culture split”

Summary

In this article, the author makes an attempt to define terrorism as an element of the world's transformation in the era of globalisation. With reference to S. Huntington's thesis about “clashing civilizations”, the author suggests that contemporary terrorism is the consequence of the split within the contemporary's world cultures. Therefore, in her opinion, international concepts of combating terrorism should take into account such forms of impact as fighting the causes of terrorism and war against terrorists.